STRZELEC

ROK XV
NR. 36



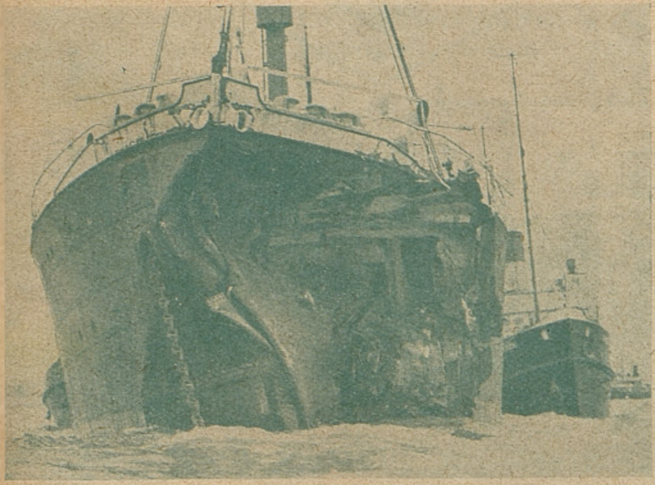
ZE ŚWIATA



Kondukt pogrzebowy w Laeken, gdzie złożono trumnę ze zwłokami Królowej Astrid.



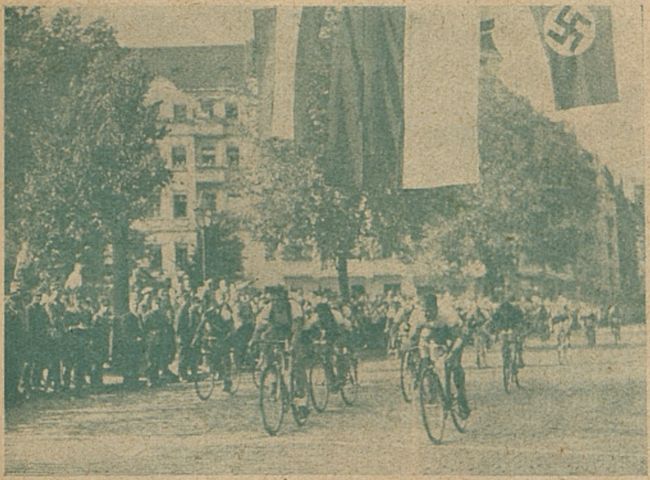
Tragicznie zmarła Królowa Belgijska Astrid na łożu śmierci.



Statek niemiecki Eisenach zderzył się w kanale La Manche z okrętem Ramilles. W katastrofie tej poniosło śmierć trzech ludzi.



Uroczysta zmiana warty przed pałacem królewskim w Anglji. Przy sztandarze trzej bracia, oficerowie Marynarki Królewskiej.





Międzynarodowy wyścig kolarski Warszawa—Berlin, przy udziale drużyn polskich i niemieckich, mimo znacznej poprawy zawodników polskich, zakończył się zwycięstwem Niemców.

Na mecie w Berlinie.

Drużyna polska.

STRZELEC
TYGODNIK-ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

ROK XV 15 WRZEŚNIA 1935 ROKU Nr. 36

ROLA P. O. W. W CAŁOKSZTAŁCIE DZIEŁA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO 1914 — 1918

Przemówienie płk. B. Miedzińskiego, wygłoszone na Akademji w Ratuszu z okazji 20-lecia Baonu Warszawskiego P. O. W.

Szanowni Państwo! Chciałbym przy sposobności dzisiejszej pięknej rocznicy rzucić kilka uwag o szczególnej roli, jaką grała P. O. W. w całokształcie działań Józefa Piłsudskiego w okresie walki o niepodległość.

My sami, Peowiacy, nie docenialiśmy tej roli; zwykle uważaliśmy się za dodatek do bataljonów, któremi dowodził Komendant na froncie i nasze przydziały do P. O. W. traktowaliśmy jako ten ciężki obowiązek, który oby się jaknajprędzej skończył. Jakim zawodem dla nas było, gdy po wycofaniu się Moskali z Warszawy, zmobilizowaliśmy bataljon i gotowi byliśmy całokształt naszej sieci organizacyjnej zmobilizować aby brygadę nią zasilać. Chcieliśmy teraz dopiero rozniecić akcję werbunkową. Gdy jednak Komendant przyjechał do Warszawy i Libicki zameldował Mu w zastępstwie Żulińskiego o postawieniu pod broń bataljonu, Komendant skrzywił się i zapytał: „A któż wam pozwolił mobilizować?" Pamiętam, jak sam szalałem z rozpaczy tego wieczora, gdy bataljon miał wymaszerować, a ja dostałem rozkaz zostania w Warszawie, by przekazać komendę P. O. W. i pracę organizacyjną następnemu składowi, wyznaczonemu przez Komendanta — albowiem Komendant spokojnie zanulował nasz rozkaz, likwidujący P. O. W. i kazał ją utworzyć na nowo.

Dlaczego tak się stało? Nie chodziło tutaj już tylko o ten moment niesłychanie ważny i niesłychanie głęboki, o którym Komendant mówił w swoim rozkazie o Tadeuszu Żulińskim: nie chodziło już tylko o nawiązanie nici do powstańczych walk o Polskę; chodziło o niezmiernie jak zawsze przezorne i daleko idące przemyślenia Komandanta, o Jego plany taktyczne. Przecież jedną z najciekawszych cech genjuszu, jedną z tych właśnie rzeczy, które tak różniły Józefa Piłsudskiego, od wszystkich innych polityków zarówno wrogich, jak i przyjaznych, był Jego dar patrzenia w przyszłość. Ta umiejętność niesłychana, ten dar boży, najistotniejsza cecha prawdziwego genjuszu, dar przewidywania, odróżniania w przyszłości rzeczy wielkich od małych.

Dziwiliśmy się nieraz, dlaczego w pierwszych latach naszej niepodległości o rzeczach, które wydawały się nam ważne Komendant słyszeć nie chciał, natomiast interesowały go rzeczy, których znaczenie my dopiero później ocenialiśmy. Tu muszę przytoczyć wcześniejsze wspomnienie. W 1912 roku, na dwa lata przed wybuchem Wielkiej Wojny, z pewną osobą bardzo bliską Komendantowi — mówiliśmy o tem, o czem się zawsze mówiło, czy wojna będzie, czy możliwa jest Polska niepodległa, czy żyjemy rzeczywistością czy fikcją, czy marzeniem. Osoba ta powiedziała wówczas: „A czy pan myśli, że Ziuk się tem wogóle zajmuje? on o tem wcale nie chce gadać. To dla niego sprawa załatwiona. On myśli o tem, jakie będą trudności rządzenia Polską, że sieć kolejowa w Polsce jest niedobrze postawiona i trzeba ją poprawiać. Słuchajcie, jeżeli on nie jest szalony, to będzie chyba królem polskim, bo on kłopocze się już obecnie, jak ta Polska będzie wyglądała". Było to w 1912 roku, kiedy dla ogromnej większości w Polsce kwestja niepodległości była mrzonką. Gdy pamiętam w 1916 roku, kiedy staliśmy w rezerwie korpusu w Karasinie, przed wymarszem na redutę, w marcu poszedłem do brygady; widziałem, że Komendant jest strasznie niecierpliwy, że chodzi jak zawsze, ale jakoś inaczej książki odkłada, odkłada mapy, a patrząc na te mapy myśli. Rzucam okiem na te mapy — widać chorągiewki, myślę, że zobaczę front wschodni, gdzie

myśmy byli. Tymczasem Komendant ma przed sobą mapę frontu zachodniego i interesuje się, jak tam pod Verdun Francuzom się powodzi. Przy obiedzie, przy wieczerzy, Komendant nachmurzony, żartów nie chce słuchać, rozmów nie słucha, Sosnkowski też posępny koło niego siedzi, dostępu do niego niema. Pytam się najłagodniejszego człowieka, który był jednym z najbardziej zaufanych oficerów Komendanta, ś. p. gen. Juljana Stachiewicza, wówczas porucznika: — „słuchajcie poruczniku, czemu to Komendant taki zły?" A on mi na to powiada: „Komendant jest zły, bo mu się rewolucja rosyjska spóźnia"... W 1916 roku dla Komendanta rewolucja rosyjska na skutek porażek poniesionych w wojnie była znowu faktem zupełnie nieulegającym żadnej wątpliwości; faktem, który był przezeń przewidziany, wzięty w kalkulacji, w chwili wybuchu wojny. W roku 1916, Komendant już się tylko niecierpliwi, że to się spóźnia. A proszę sobie przypomnieć ten moment ciekawy, w chwili wybuchu wojny, gdy Belina już poszedł przez granicę.. Nie pamiętam, czy to było u p. Leo czy u p. Jaworskiego, czy u innego z oficjalnych, polityków krakowskich, którzy odbywali konferencje z Piłsudskim i snuli głębokie rozważania, które, głównie polegały na tem, kto zwycięży i kto daje jakie gwarancje. Najpoważniejsi z tych ludzi zwrócili się do Piłsudskiego z zapytaniem: „Dobrze proszę pana, ale niechże pan nam powie, czy dostateczne są gwarancje Austrji i czy państwa centralne zgodzą się rzeczywiście na Polskę niepodległą. Komendnat na to odpowiedział: „Ja właściwie panów nie rozumiem. Gwarancje? A skąd ja wiem, czy oni wogóle zwyciężą? Koniecznie muszą zwyciężyć Austrjacy i Niemcy? A jak będą pobici, to co warte są ich gwarancje". To przewidywanie, leżące w założeniach wszystkich planów Komendanta — w których P. O. W. miała swoje bardzo ważne miejsce — polegało na tem, że o ile Rosja w pierwszym okresie wojny poniesie porażkę, to rewolucja w Rosji jest rzeczą niewątpliwą i w ten sposób jeden z zaborców z pola zejdzie; a wówczas przyjdzie walka z drugim zaborcą. Dlatego Komendant po wzięciu Warszawy nie chciał mobilizować P. O. W., do brygady wziął tylko tych, w których było zbyt silne pragnienie frontu i munduru. Komendant Pierwszą Brygadę i Legjony traktował jako ten jeden z działów swego planu — konieczny i doniosły ze względu na przyszłe kadry armji Polski niepodległej, które muszą przejść przez szkołę wojenną. Po to Komendantowi były potrzebne pułki i szwadrony na froncie i poto, aby sztandar polski i bagnet polski zabłysły na polu walki; aby wznowić sławę żołnierza polskiego. Ale pamiętamy jak Komendant martwił się i zamartwiał z powodu każdej straty i z powodu każdego żołnierza nieomal; bo traktował to jako stratę dla przyszłych kadr polskich. Zaś P. O. W. była Komendantowi potrzebna dlatego, że oddziały wojska regularnego związane prawami kombatantów i obowiązkami kombatantów z jedną ze stron nie mogły tak łatwo zmienić frontu. Komendant wiedział, że przyjdzie czas, że legjony będą musiały pójść za takie czy inne druty i kraty. Komendant wiedział, że Jego w pewnym momencie będzie musiał spotkać los Magdeburga i przewidywał to już po wzięciu Warszawy. Po usunięciu przez Niemców brygadjera Piłsudskiego — pojechali po Niego do Otwocka; było tam paru naszych ówczesnych politycznych przyjaciół, których tu widzę na sali i gdzieindziej. Byli z wojskowych Wieniawa, ja i jeszcze ktoś z przyjaciół. Zameldowaliśmy się u Komendanta, który nam powiedział wtedy: dlatego nie puszcza wszystkich na front... dlatego zarządza dalszy werbunek oddziałów wojskowych wstrzymać.

„Nie myślcie sobie — mówił — że dla was teraz lekkie czasy przyszły bez Moskali... Będzie ciężej z Niemcami"... Gdy ktoś zaczął opowiadać o moskalofilstwie — Komendant na to machnął ręką i powiedział dosłownie: „a ja wam mówię, że wystrzegać musicie się przedewszystkiem nie ich, bo teraz gdy moskale są za murem armji niemieckiej to będzie dużo takich, co będą bardzo antyrosyjscy. Musicie się wystrzegać tych mydłków środkowych co będą się kumać z Niemcami, tak jak im podobni przedtem z moskalami, a przed wami jest linja nowa, linja ciężkiej walki".

Wedle planów Komendanta, Legjony będą musiały w pewnym momencie pójść na ofiarę. POW. w tej perspektywie — konieczności... walki z drugim nieprzyjacielem — była jedyną możliwą formą organizacji naszych sił. My Peowiacy znowu marzyliśmy, kiedy wrócimy do munduru, do swego szwadronu lub bataljonu. Skończyło się na tem, że to szwadrony i bataljony po ostrej szkole w Szczypiornie i Benjaminowie zmieniły mundury na marynarki i żakiety Peowiackie. I w tej formie dopiero wszyscy razem przeżywaliśmy tę niezbędną.. dla historji naszego pokolenia fazę, że zacząwszy wojnę z moskalami, skończyliśmy na walce z Niemcami. W ramach P. O. W. stała się ta rzecz, która była istotą koncepcji politycznej Piłsudskiego — iż biliśmy jednych i drugich zaborców. Broń, którą mieliśmy w nocy z 4 na 5 sierpnia 1915 r. — była bronią zdobytą na moskalach. 18 listopada 1918 roku zdobyliśmy broń na Niemcach. W tych ramach zamknął się cykl P. O. W. Widząc dziś tylu starych przyjaciół z P. O. W. ze szczególną satysfakcją chcę stwierdzić, że w całokształcie koncepcji Komendanta, w całokształcie walk wyzwoleńczych przez Józefa Piłsudskiego prowadzonych—P.O.W. miała swe miejsce pierwszorzędne, z którego możemy być dumni.

ZASADNICZE ELEMENTY

Na wartość organizacji składają się następujące czynniki: ideowość członków, spoistość i karność organizacyjna.

Przyjmując, że każdy członek Z. S., przychodząc do organizacji, posiada pewne — choćby minimalne — nastawienie ideowe, które rozwijają w nim i umacniają na kursach kandydackich i na zwykłych zajęciach oddziałowych, ograniczę się tylko do zdefinjowania pojęcia „ideowy". Ogólnie „ideowy" — to tyle, co wyznający pewną ideę i powodujący się nią w życiu; do tego należy dodać jeszcze bezinteresowność w sensie korzyści materjalnych.

Ideowość indywidualna stwarza więź łączącą członków jednej organizacji. Więź ta tworzy spoistość organizacyjną, bez której trudno sobie wyobrazić istnienie jakiejkolwiek organizacji.

Spoistość (lub inaczej zwartość) organizacyjna jest decydującym czynnikiem w efektywnej pracy poszczególnych organizacyj. Nie można bowiem wyobrazić sobie, by taka praca, gdy każdy ze strzelców, pracuje

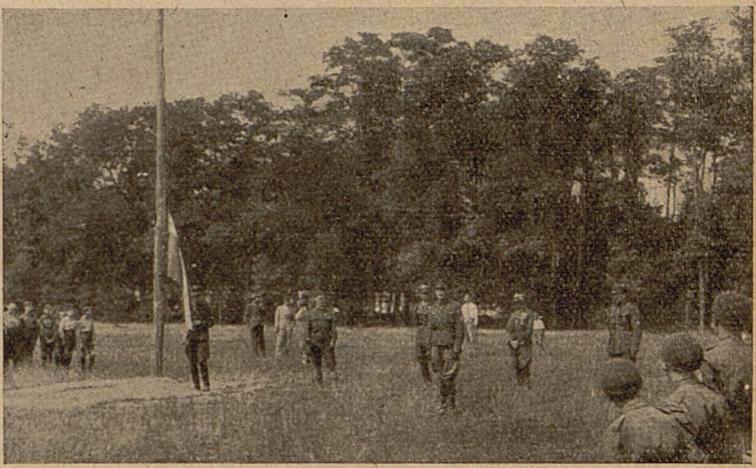


Tablica z instrukcjami i przepisami obozowemi.

na swoją rękę, mimo, że należy do jednego oddziału, mimo, że pod względem ideowym przedstawiają się bez zarzutu, dała pozytywne wyniki.

Tu wchodzi trzeci element — karność. Karność w Związku Strzeleckim, władze nasze nie oparły bynajmniej na sankcjach karnych (w sensie np. przepisów dyscyplinarnych wojskowych), lecz na wszczepianiu jej drogą przykładu zgóry, wykładów, pogadanek i t. p. Karność bowiem można wszczepić, można jej nauczyć dobrem słowem, przykładem, a nie wyłącznie groźbą karania.

Zaszczepianie karności za pomocą jakichkolwiek kar powoduje reakcję i „bunt wewnętrz-



Otwarcie obozu dla orląt w Sierakowie.

ny", co rzecz jasna, ani dla jednostki, ani dla organizacji nie jest pożytecznem. Zewnętrzne podnoszenie karności, a raczej sprężystości, na ćwiczeniach i zajęciach P. W. i W. F. daje doskonałe wyniki, ale tylko w godzinach tych zajęć, natomiast nie pozostawia głębszych śladów w psychice strzelca, ani w całokształcie prac organizacyjnych.

To też trzeba znaleźć środki na podniesienie karności i dyscypliny wewnętrznej, zaciśnięcia jej w ten sposób, by nie robiła ona wrażenia czegoś nieznośnego, bezdusznego, lecz by stała się niemal chlebem powszednim.

Do środków służących do podniesienia karności organizacyjnej zaliczyć należy następujące elementy:

Punktualność, która powinna iść przedewszystkiem od góry; powinna obowiązywać tak przełożonych jak i strzelców ćwiczących. Urządzanie i układanie wszelkich zajęć tak, by zajmowały one bez reszty strzelców. Nie wolno stwarzać luk, w czasie których członkowie obijają się, wymyślając najczęściej przeróżne psie figle.

Stałe *kontakty* wszystkich władz ogniwa organizacyjnego z członkami. Niedopuszczalne jest, by ktokolwiek z władz, a zwłaszcza zarządu (jako czynnika obieralnego, a więc obdarzonego szczególnem zaufaniem członków) pozwolił sobie na lekceważące traktowanie członków.

Powierzanie jakichkolwiek funkcyj czy też prac tylko członkom odpowiednim, zasłużonym dla organizacji, popularnym wśród strzelców i tylko w takim zakresie, ile dany kandydat ze względu na swe możliwości umysłowe i fizyczne wykonać może. Nie wolno tu powodować się względami osobistemi. W przeciwnym bowiem razie zniechęca się ich nietylko do odnośnego odcinka pracy, czy też zagadnienia, ale tracą oni zaufanie do przełożonych.

Wypełnianie skrupulatne jakichkolwiek - choćby najdrobniejszych obietnic czynionych przez przełożonych członkom.

Do tego jeszcze należy dodać stopień zaufania członka do przełożonych, umiejętność kierowania i rozkazywania, zasługi osobiste poszczególnych członków władz — słowem walory osobiste przełożonych, które, aczkolwiek nie są decydujące w podniesieniu karności jako takiej, to jednak są wybitnie pomocne w całokształcie pracy organizacyjnej.

Żb.

PLAN PRACY W ODDZIALE

I.

Nowy rok wyszkoleniowy już się rozpoczął. Wcześnie już należało pomyśleć o ułożeniu rocznego planu we wszystkich działach pracy strzeleckiej, w przeciwnym razie rok zostanie zmarnowany. Dobry plan — to połowa pracy o ile naturalnie rzetelnie postanawia się go realizować. Jeżeli przez cały rok plan ma pozostać tylko na papierze (a tak niestety dość często w niektórych oddziałach bywa) to lepiej go nie układać a i zarząd odnośny też winien niezwłocznie ustąpić. Na szczęście mamy również zarządy oddziałowe ożywione najlepszemi chęciami mimo, że z różnych przyczyn nie mogą sobie z planem pracy odpowiednio poradzić. Tym zarządom pragnę obecnie rzucić garść uwag.

Sprawa zasadnicza: przed przystąpieniem do planowania pracy należy uważnie przestudjować wydane przez władze główne „Wytyczne i program pracy na rok 1934/5", które z małemi zmianami nadal obowiązują oraz statut i regulaminy Z. S. i ewentualne inne zarządzenia nadrzędnych komórek organizacyjnych, a to w celu zorjentowania się w całokształcie spraw strzeleckich. Po gruntownej analizie przepisów organizacyjnych podajemy skolei poziom wyszkoleniowy, braki, niedomagania, potrzeby, obsadę personalną i jej walory, możliwości pogłębienia i rozszerzenia pracy, wszelkie trudności i sposób ich usunięcia i t. d.

Nie chcę tu wyliczać szczegółowo wszystkich możliwych punktów jakie należałoby poddać rozważaniom przy analizie oddziału, gdyż stwarzałoby to gotowy szablon, którego nie powinno się w tym wypadku niewolniczo trzymać.

O ile studjowanie przepisów organizacyjnych mogą członkowie zarządu dokonać indywidualnie i to w jak najkrótszym czasie — o tyle analiza oddziału winna być przedmiotem osobnego posiedzenia zarządu oddziału.

Dla ułatwienia sobie tej pracy i trzymania się pewnego porządku koniecznem jest ustalenie zasadniczych działów, które ogólnie wyżej wymieniłem. Każdy fragment rozważań dotyczących analizy oddziału należy szczegółowo opisać w protokóle z danego posiedzenia. Protokół taki będzie dokładnem odzwierciedleniem stanu oddziału. Oczywiście i władze powiatu Z. S. również wiele skorzystają z odpisu takiego protokółu przesłanego tam służbowo. Łatwiej jest pracować dobrze, gdy się uprzednio zbada i pozna dokładnie objekt swej pracy.

Wreszcie trzecia wstępna również bardzo ważna czynność — to dokładna analiza swego środowiska, dokonana również na posiedzeniu zarządu oddziału. Tu znów bierzemy pod uwagę takie sprawy jak stan gospodarczy — materjalny, wyznaniowy, narodowościowy, uspołecznienie, tradycje, zwyczaje i obyczaje, uprzemysłowienie, komasacja — wieś na kolonjach, miejscowa wytwórczość, rynki zbytu, ogólny poziom kulturalny, specyficznie miejscowe warunki, ilość i stan istniejących na danym terenie organizacyj społeczno-gospodarczych i ideowo-wychowawczych, zasięg ich oddziaływania, stosunek do Z. S. i odwrotnie, stosunek miejscowej ludności zorganizowanej i niezorganizowanej do zagadnień państwowych, elementy państwowo pozytywne, elementy destrukcyjne, ich źródło i przyczyny pochodzenia, najlepsze sposoby i możliwości w danych warunkach neutralizowania wpływów negatywnych i t. p. Oczywiście znów nie silę się na wyliczenie wszystkich możliwych punktów do rozważań, wymieniłem tylko pobieżnie niektóre tak, jak mi na myśl przychodziły. Rzeczą zarządu oddziału będzie usystematyzowanie sobie tych spraw według ich logicznego związku i dokładne omówienie na najbliższem posiedzeniu. Dopiero na podstawie tych trzech elementów (studjów przepisów organizacyjnych, analizy oddziału i analizy swego środowiska) zbudowany plan pracy posiadać będzie swoją gatunkową wartość.

Łatwiej też będzie taki plan realizować. Pragnę jeszcze podkreślić, że doniedawna wogóle nie mówiło się w pracy w różnych organizacjach o znajomości i potrzebach swego śro-

dowiska, co też bardzo się mściło na samej pracy i na odnośnej organizacji. Dużo mniejszych komórek różnych organizacyj nie wyłączając i naszych oddziałów oprócz zamieszkiwania na danym obszarze, zjadania tam chleba i zużywania powietrza oraz eksploatowania terenu (składki, imprezy dochodowe, zapomogi i ofiary) na swoje egoistyczne nieraz potrzeby, żadnego innego związku z danem środowiskiem nie miało. Nic przeto dziwnego, że przy błędnem pojmowaniu swego organizacyjnego powołania niektóre oddziały były zawsze niejako poza swojem środowiskiem i miast być pożyteczne — stawały się często dla tego środowiska raczej uciążliwe.

Dziś znów o tyle się zmieniło, że „nastała moda" na środowisko. Każda rzecz modna jest pochopnie omawiana. Obecnie kto chce i niechce mówi i deklamuje o środowisku — sypią się nawet metrowe w tej sprawie okólniki i zarządzenia ale na tem często się kończy. W terenie rzeczowo do tego zagadnienia jeszcze nie wszyscy podchodzą. Oddziały Związku Strzeleckiego jeżeli mają spełniać dokładnie organizacyjne zadanie: praca nad podniesieniem potęgi Polski — muszą za punkt wyjścia tej pracy wziąć przedewszystkiem dokładne poznanie środowiska. (D. c. n.).

Kazimierz Bryja.

Z ŻYCIA ODDZIAŁÓW WE FRANCJI

Uroczyste zakończenie Obozu Instruktorskiego Zw. Strzeleckiego w Hagondange odbyło się w niedzielę 2-go sierpnia b. r.

Obóz ukończyło 29 Strzelców ze Wschodniej Francji, 15 ze Środkowej i 6 z Południowej. W tem 43 Strzelców zdobyło Odznakę Strzelecką III klasy (bronzową) i 32 Polską Odznakę Sportową Światowego Zw. Polaków. Podczas trzytygodniowego trwania Obozu rozpoczęły się na terenie Obozu Zawody gier sportowych o Mistrzostwo Podokręgu Z. S. Metz, oraz odbyły się zawody piłki siatkowej i koszykowej między drużynami Wschodniej, Środkowej i Południowej Francji. Odpowiednie komunikaty podały już wyniki tych zawodów.

Między innemi imprezami, Komenda Obozu zorganizowała konkurs gier świetlicowych. W turnieju szachowym zwyciężyła Wschodnia Francja (Apolinary Teodorczyk), a w turnieju warcabowym Francja Środkowa (Czerwiec Mieczysław).

Pozatem wszyscy bez wyjątku uczestnicy Obozu złożyli egzamin Próby Strzeleckiej i złożyli przyrzeczenie.

Podczas trwania Obozu zostało urządzonych 7 Ognisk Strzeleckich. Każde ognisko miało odrębny charakter. Pierwsze ognisko zostało poświęcone wspomnieniom o Marszałku Piłsudskim, ostatnie — pracy Strzeleckiej na emigracji. Było też ognisko poświęcone Morzu, Zwycięstwu polskiemu nad Wisłą, Wymarszowi Pierwszej Kadrowej, bojom legjonowym, genezie i historji samego ogniska i t. d.

Na ostatnie Ognisko przybyli Konsul R. P. w Strasbourgu p. Wierusz-Kowalski oraz Komendant Główny Zw. Strzeleckiego we Francji Ob. Strauch. Gawędy, śpiewy Strzelców i harcerzy oraz wesołe aktualne inscenizacje tworzyły program tego Ogniska, które zakończyło się ostatnim wieczornym apelem.

Nazajutrz w niedzielę rano, po nabożeństwie, p. Konsul Wierusz-Kowalski, w otoczeniu Komendanta Okręgu XII-go i Komendanta Podokręgu Z. S. Metz dokonał przeglądu uszeregowanych uczestników Obozu oraz przybyłych na Zawody lekkoatletyczne zawodników, poczem Komendant Strauch wręczył kończącym Obóz uczestnikom zaświadczenia instruktorskie, oraz najpilniejszym w wychowaniu obywatelskiem Strzelcom odpowiednie nagrody. Pierwszą nagrodę w nauce obywatelskiej i organizacyjnej zdobył Pieniążek z Hagondange, drugą Goszka z Obw. Lyon, trzecią — Pohl z Montceaux-les-Mines, czwartą — Bożek z Tucquegnieux, piątą — Kutermak z Alzacji, szóstą — Wdowik z St. Etienne, siódmą — Peczek z Joudreville, i ósmą — Urbański z Metz.

Przed południem odbyły się także eliminacyjne zawody lekkoatletyczne, w krótkich biegach, rzutach i skoku w dal.

... O wpół do dwunastej wspólny obiad urządzony w udekorowanej zielenią i barwami



Wymarsz na boisko w dniu zakończenia obozu w Hagondange (Francja).

strzeleckiemi przez Strzelców w Hagondange, sali zgromadził wszystkich zawodników w liczbie 95 osób. Przy stole honorowym zasiedli przedstawiciele władz i organizacyj polskich na terenie Wschodniej Francji z p. Konsulem R. P. w Strasbourgu na czele, przedstawiciele miejscowych organizacyj francuskich, między innemi dyrektor Zakładów Metalurgicznych w Hagondange inż. Vidalot i Sekretarz Generalny Fabryki p. Marcus.

Przy deserze przemówienie okolicznościowe wygłosili prezes Zw. Strzeleckiego na Wschodnią Francję i prezes Okr. Rady Porozumiewawczej inż. Zaleski, Dyr. Vidalot w imieniu zakładów fabrycznych, Komendant Podokręgu Z. S. Metz inż. Szawelski w imieniu komendy Obozu oraz Konsul Wierusz-Kowalski w imieniu Konsulatu R. P. w Strasbourgu. Obiad Strzelecki zakończył się toastem na cześć Francji i Polski, oraz wiązanką piosenek strzeleckich.

Odczytano również życzenia dla Obozu, które nadesłali: Konsul Generalny płk. Kara, prezes Zw. Strzeleckiego we Francji dyr. Lisiewicz, poseł Wiltzer z Metz, dyr. Styczyński, kpt. Trevalot, Konsulat z Lyon, z Touluzy i inni.

Po południu o godz. 2-ej rozpoczęło się na wspaniałem, udekorowanem barwami francuskiemi, polskiemi i Strzeleckiemi, boisku „Union Sportive" Święto i Zawody lekko-atletyczne z udziałem zawodników francuskich i polskich z terenu Wschodniej, Środkowej i Południowej Francji.

Przed Zawodami, w obecności półtora-tysięcznej publiczności, orkiestra odegrała hymny: Marsyljankę, Jeszcze Polska nie zginęła i Pierwszą Brygadę. W międzyczasie wciągnięto uroczyście na potężny maszt flagę francuską, polską i strzelecką, poczem nastąpiła defilada zawodników. W pierwszej grupie defilowali w barwach biało-czerwonych uczestnicy obozu, w drugiej przybyli na zawody zawodnicy z terenu Wschodniej Francji. Defilada wywarła na publiczności głębokie wrażenie. Publiczność witała defilujących zawodników hucznemi oklaskami.

Uczestnicy Obozu urządzili udany pokaz gimnastyki metodycznej, która wzbudziła wśród obecnych na boisku sportowych organizacyj francuskich wielkie zainteresowanie.

Zaraz po pokazie gimnastyki rozpoczęły się finałowe zawody lekko-atletyczne, których organizacja stała na wysokim poziomie. Sprawność organizacyjna Zawodów, odpowiednio ustalona kolejność poszczególnych konkurencyj lekko-atletycznych oraz sportowe zachowanie się biorących udział w Zawodach strzelców były przedmiotem podziwu licznej publiczności.

Podczas zawodów strzelec Druch Kazimierz z Nilvange pobił, zgłaszając przedtem Komisji



O. Z. S. z Villerupt (Francja) po nabożeństwie za duszę ś. p. Marszałka Piłsudskiego.

Sędziowskiej, rekord Emigracji polskiej we Francji w skoku w zwyż, przekraczając poprzeczkę na wysokości 1.69 m. (Rekord dawny wynosił 1.65 m.).

Wyniki finałowych Zawodów lekko-atletycznych przedstawiają się następująco:

Biegi 100 m. 1) Sitler z Hagondange 12.2; 2) Simon z Hagondange; 3) Sujkowski z Mont-Bonvilleres; 4) Stankiewicz z Rombas. *200 m.* 1) Sitler z Hagondange, 26.5; 2) Kędzierski z Hayange, 3) Kolerski z Rombas; 4) Gasparek z Lyon. *400 m.* 1) Leichman z Hagondange, 56,4; 2) Kędzierski z Hayange, 3) Urbański z Metz; 4) Stankiewicz z Rombas. 800 m. 1) Simon Hagondange; 2.18:4; 2) Sujkowski z Mont-B.; 3) Bożek z Tucquegnieux, 4) Krawczyk z Foug, 5) Promny St. z Varangeville, 6) Szcze Ignacy z Maxeville, 7) Gierak J. z Maxeville; 8) Olasik Marjan z Hayange. *1.500 m.* 1) Urbański Szczepan z Hayange, 4.43:3, 2) Białkowski J z Hagondange, 3) Mazur Stanisław z Bouligny, 4) Szymański z Crentzwald-la-Croix. *3000 m.* 1) Pacholski Bolesław z Foug, 10 m. 51, 2) Łoziński z Hayange, 3) Kaczyna z Talange, 4) Juszczak z Rombas, 5) Domański z Rombas, 6) Teodorczyk Ap. z Hayange, 7) Kopczyński z Hayange, 8) Noworyta z Tuluzy. *4 x 100 m.* 1) Drużyna Hagondange, 51.6, 2) Druż. Hayange, 3) Druż. Obw. Lyon, 4) Druż. Podokręgu Metz. *Rzuty. Pchnięcie kulą:* 1) Kozieł z Joeuf, 10.68 cm.; 2) Druch z Nilvange, 9.49, 3) Ćwierz z Hagondange 9.12 cm. *Rzut dyskiem:* 1) Kozieł z Joeuf, 31 m. 46 cm., 2) Ćwierz z Hagondange 30 m. 90 cm., 3) Sujkowski z Mont-B. 27 m. 40 cm. *Rzut oszczepem:* 1) Kozieł z Joeuf, 44 m. 41 cm., 2) Sujkowski z Mont.-B. 41 m. 40 cm., 3) Makówka z Wittenheim, 35 m. 70 cm. *Skok w zwyż:* 1) Druch Kazimierz z Nilvange, 1 m. 69 cm., 2) Druch Stanisław z Nilvange, 1 m. 58 cm., 3) Schmidt z Hagondange 1 m. 53 cm., 4) Kozieł z Joeuf, 153 cm., 5) Woźniak z Homecourt, 1 m. 48 cm. *Skok w dal:* 1) Druch Kaz. z Nilvange, 6 m. 32 cm., 2) Schmidt Hag. 5 m. 65 cm., 3) Kozieł z Joeuf, 5 m. 61 cm., 4) Kędzierski z Hayange, 5 m. 35 cm., 5) Sujkowski z M-B. 5 m. 29 cm., 6) Makówka z Wittenheim, 4 m. 86 cm. *Skok o tyczce:* 1) Kozieł z Joeuf, 2 m. 79 cm., 2) Pohl Fr. z Creusot 2 m. 79 cm., 3) Gasparek z Lyon, 2 m. 59 cm.

Zawodami kierowali: Komendant Obozu inż. Szawelski oraz instruktorzy W. F. Janicki Józef i Lubowicz Aleksander. Po zawodach

lekko-atletycznych Drużyny Piłki Nożnej Hagondange i Merlebach urządziły mecz piłki nożnej. Zwyciężyła Drużyna Merlebach z wynikiem 4:3.

Święto sportowe i Zawody podkreśliły stały rozwój sportu polskiego we Wschodniej Francji, którego Związek Strzelecki stał się najpoważniejszym, a w wielu zagłębiach, jedynym pionierem i twórcą.

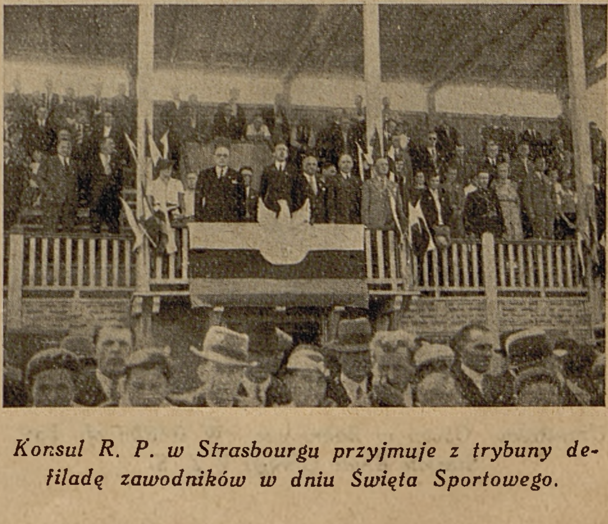
Nowa kadra oddziałowych instruktorów, która opuściła Obóz Z. S. w Hagondange, pogłębi ten dział pracy młodzieży Strzeleckiej na terenie Francji Wschodniej, Środkowej i Południowej, oraz będzie poważnym czynnikiem współpracy między trzema terenami w dziedzinie wychowania fizycznego tworzącego wraz z wychowaniem obywatelskiem podstawę działalności Zw. Strzeleckiego we Francji.



Uczestnicy Obozu Instruktorskiego Z. S. w Hagondange (Wsch. Francja) podczas wykładu w świetlicy obozowej.

Święto sportowe we Francji

Sport polski we FRANCJI, który dotychczas rozwijał się intensywnie wyłącznie we Francji północnej, zaczyna obejmować coraz szersze kręgi i przybiera formę zorganizowanej akcji i na innych terenach zamieszkałych przez naszych rodaków. Dzięki szczęśliwej inicjatywie p. konsula Wacława Czosnowskiego z Lyonu i Francja środkowa zabrała się energicznie do zorganizowania mistrzostw swego terenu. Bodźcem stało się ofiarowanie przez p. konsula Czosnowskiego nagrody dla mistrzowskiego okręgu w lekkiej atletyce i dla mistrzowskiej drużyny piłki nożnej. Celem przeprowadzenia zawodów, Komisja Wychowania Fizycznego i Obywatelskiego Rady Porozumiewawczej mianowała swym delegatem na teren okręgu konsularnego Lyon ob. Lubowicza, kierownika Samodzielnego Obwodu Związku Strzeleckiego. W wykonaniu swej misji ob. Lubowicz zorganizował komitety sportowe w St. Etienne i w Montreau les Mines. Komitety te przeprowadziły, poczynając od wiosny, zawody eliminacyjne, wyłaniając w rezultacie trzy zespoły, a mianowicie reprezentację lekkoatletyczną dep. Seine et Loire, reprezentację dep. Nievre (La Machine) i reprezentację dep. Loire (St. Etienne). Pozatem komitet zajął się zdobyciem szeregu cennych nagród dla mistrzowskich zespołów koszykówki oraz dla klubu sportowego, który zdobędzie największą ilość punktów w zawodach lekkoatletycznych. W dniu 30 czerwca b. r. w Gautherets odbyło się Okręgowe Święto Wychowania Fizycznego i Sportu, którego przygotowaniem zajął się komitet sportowy dep. Seine et Loire (Montreau les Mines) w osobach pp. A. Lubowicza — przewodniczący, A. Marlengi — skarbnik, S. Kulczaka — przedstawiciel Strzelca, Stawskiego — przedstawiciel Sokoła i Jankowskiego — przedstawiciel Polskiego Zw. Piłki Nożnej. Zawody rozpoczęły się o godz. 2 popoł. w obecności p. konsula Czosnowskiego, przedstawiciela kopalni Blanzy p. Talendier i kierownika referatu W. F. p. Straucha. Publiczności polskiej przybyło na zawody około 700 osób. Przy dźwiękach hymnu narodowego p. konsul Czosnowski przyjął raport kierownika zawodów p. Lubowicza, a następnie defiladę plutonu sztandarowego Związku Strzeleckiego, reprezentacyj lekkoatletycznych St. Etienne, reprezentacji lekkoatletycznej La Machine, reprezentacji lekkoatletycznej Montreau les Mines, klubu piłki nożnej „Polonia" Montjoie, klubu piłki nożnej „Polonia" Gautherets, hufca harcerzy, hufca harcerek i okręgu VII Sokołów. W ogólnej punktacji o mistrzostwo lekkoatletyczne emigracji polskiej we Francji środkowej reprezentacja Montreau les Mines uzyskała 160 punktów, zdobywając nagrodę przechodnią p. konsula R. P. Czosnowskiego. Reprezentacja lekkoatletyczna St. Etienne zdobyła 80 punktów i nagrodę Redakcji Narodowca i komendy okręgu XII Z. S. W punktacji klubów najlepszym zespołem okazał się oddz. Z. S. La Machine, który zdobył dla reprezentacji okręgu Montreau les Mines w rozgrywce o puhar p. konsula 99 punktów, otrzymując puhar Komisji W. F. i P. W. Rady Porozumiewawczej. Za sztafetę 4 x 100 Strzelec La Machine zdobył również nagrodę Komendy Okręgu XII Z. S. Wszyscy mistrzowie w poszczególnych konkurencjach otrzymali żetony pamiątkowe od Komisji W. F. okręgu konsularnego Lyon. Pierwsze święto sportowe emigracji polskiej w środkowej Francji niewątpliwie przyczyni się do dalszego rozwoju sportu polskiego na tym terenie.



Konsul R. P. w Strasbourgu przyjmuje z trybuny defiladę zawodników w dniu Święta Sportowego.

OBÓZ DLA PRZODOWNIKÓW ŚWIETLICOWYCH I INSTRUKTORÓW ORLĄT Z. S. W ZAKRZOWIE

Komenda Okręgu V Z. S. zorganizowała w obozie własnym w Zakrzowie koło Kalwarji w czasie od 12.VIII do 24.VIII b. r. włącznie po raz pierwszy dwa dwutygodniowe kursy, a to jeden dla przodowników świetlicowych, drugi dla instruktorów orląt, w celu przygotowania odpowiednio przeszkolonych pracowników w tych działach pracy strzeleckiej.

Kurs dla przodowników świetlicowych liczył 45 uczestników, kurs instr. orląt — 31 ucz. Kursy powyższe obesłało 13 pow. i 2 sam. oddziały Z. S. z terenu Okręgu V Z. S. Program kursu dla przodowników świetlic obejmował zagadnienia teoretyczne ujęte w 32 godzinach, oraz zajęcia praktyczne i pracę uczestników w 57 godzinach. Treścią opracowanych zagadnień teoretycznych były: życie młodzieży dojrzewającej — sposoby życia młodzieży poza domem, zainteresowanie jej w okresie dojrzewania, typy chłopców na wsi i w mieście — dążenia przodowników i cechy przodownika młodzieży, zespół świetlicowy—praca przodownika w zespole, umiejętność przygotowania materjału do zajęć świetlicowych, zwyczaje i formy życia organizacyjnego, organizacja i metodyka wycieczek. W zajęciach praktycznych uwzględniono: zabawy i gry świetl., (repertuar—dobór) gry i zabawy ruchowe, gry sportowe, zdobywanie O. S. i P. O. S., śpiew, (insceniz., wieczornice, ogniska, czytelnictwo i konkursy dobrego czytania książki — doświadczenia i projekty świetlicowe — gawędy na wolne tematy).

Kurs dla instruktorów orląt w przeprowadzonym programie uwzględnił w 14 godz. zagad. teoret. z zakresu psychologji, socjologji i pedagogiki — młodzieży od lat 14 do 16, — w 8 godz.



Uczestnicy Obozu w Zakrzowie. W środku ob. kpt. Stasiak Kmdt Okręgu V Z. S.



Obóz w Zakrzowie. Zbiórka przed modlitwą.

wiadomości o Z. S. — w 5 godz. organizację orląt. W 61 godz. zajęć praktycznych obejmujących interpretację programu orląt łącznie z ćwiczeniami praktycznemi przeprowadzono: zajęcia świetlicowe, zajęcia z zakresu w. f., zabawy ruchowe i gry sportowe, gimnastykę i lekkoatletykę, zdobywanie P. O. S., marsze i turystykę, łucznictwo—procarstwo, strzelanie z wiatrówki, zdobywanie O. S., musztrę, służbę wartowniczą, ćwiczenia i gry polowe, podstawowe wiadomości z terenoznawstwa, łączność, obozownictwo.

Z projektowanych 2 wycieczek, na Babią Górę i Leskowice, przeprowadzono tylko wycieczkę na Leskowice, jako praktyczne zaznajomienie uczestników ze sposobem prowadzenia wycieczek. Wycieczka na Babią Górę nie doszła do skutku spowodu złych warunków atmosferycznych. Uczestnicy kursu zakwaterowani byli w 7 namiotach po 11 w każdym, wygodnie na łóżkach pojedyńczych, wyżywienie otrzymywali ze wspólnej kuchni, wg. zwiększonej racji. W czasie trwania obozu inspekcję tegoż przeprowadzili: ob. mjr. A. Balko z ramienia K. G., oraz ob. kpt. A. Stasiak, Komendant Okręgu V Z. S., który był również obecny na zakończeniu obozu. W czasie zajęć praktycznych zdobyto 45 P. O. S. i 38 O. S. kl. III

K. Z.

GÓRĄ POMORZE

W dniu 3 sierpnia b. r. odbyła się wizytacja Pomorskiego Obozu Klubu Szybowcowego Okręgu VIII Związku Strzeleckiego, w Unisławiu.

Unisław skądinąd nieznana wioska, węzeł kolejowy na szlaku Bydgoszcz — Brodnica — Toruń — Chełmno, położona w malowniczej okolicy na grzbiecie brzegu łożyska prawisły w odległości 35 kilometrów od Bydgoszczy — stał się punktem centralnym szybownictwa Pomorskiego Okręgu VIII Związku Strzeleckiego.

W tej chwili nasza 40 konna „Chewroletka" — zatrzymała się — wysiadamy — by po godzinnej podróży odetchnąć świeżem wiejskiem powietrzem. Idziemy przez pagórkowaty teren do obozu szybowcowego, w którym zastaliśmy już pp. Pułkownika Klementowskiego szefa P. U. P. W. i W. F. Kapitana Korczewskiego, Komendanta Okręgowego Z. S., Kompanijnego Z. S. ppor. Dąbrowskiego z Torunia, oraz Prezesa Okręgowego Klubu Szybowcowego Dyrektora Kalitę z Bydgoszczy.

Jest godzina 16-ta, spóźniona pora obiadowa — członkowie obozu częściowo zajęci w kuchni, a inni porządkowaniem sprzętu. Władzom melduje się kapitan klubu pil. dypl. motorowy i szybowcowy ob. Sobczak — jego czekoladowa zawsze uśmiechnięta twarz „negusa", odrazu zdobywa sobie sympatje Wysokich Wizytatorów. Dowiadujemy się, że w obozie ćwiczy obecnie 13 uczni kończących przeszkolenie szybowcowe kateg. B.

Warunki obozowania — szkolenia idealne, obóz otoczony zewsząd górami, za wyjątkiem strony zachodniej. Mile zdziwieni byliśmy po ujrzeniu namiotu sypialnego, w którym obok wzorowego porządku zauważyliśmy piękne i pomysłowo umieszczone łóżka w stylu polowym. W końcu namiotu wysoka zasłona „parawan" na którym groźny napis: „Wstęp wzbroniony! Kancelarja" u mnie, cywila wzbudza welki respekt. W opisanym namiocie sypialni, znajdzie wygodne pomieszczenie 30 osób. Na uboczu spostrzegamy drewniany budynek z napisem „Kuchnia obozu", do którego skierowaliśmy natychmiast nasze kroki. Urządzenie kuchni daję do zrozumienia, że obóz wcale nie myśli o likwidacji, z wyglądu uczni-pilotów wnioskujemy, że swemu kuchmistrzowi zarzutu żadnego uczynić nie mają potrzeby. Prócz tego zwiedzaliśmy hangar mieszczący cenny sprzęt lotniczy — szybowce różnego typu jak: C. W. J-ki, Wrony, Czajki i t. d., zbudowane przez Oddział Nr. 11 Lotniczy w Bydgoszczy dysponowany dla Klubu Szybowcowego Z. S. w Bydgoszczy.

Z podziwem oglądamy dopieroco wyhangarowany szybowiec „Czajka", ogólnej wagi 90 kg. W tej chwili rozlega się krótka, a jakże wymowna komenda „naciągaj", poczem uczniowie chwyciwszy za długie liny zaczynają kroczyć po zboczu góry, za chwilę „biegiem" i już szybowiec wypuszczony wprawną ręką ob. pilota Sobczaka, szybuje na wysokości ca 100 metrów od podstawy góry. Obserwujemy jego spokojny i majestatyczny lot, tymczasem szybuje już około granicy szybowiska, i pięknym wirażem nawraca ku nam, aby wspaniałym lotem ślizgowym wylądować u naszych stóp.

Sprawdzam, że lot trwał 94 sekundy. Radość przepełnia nasze serca — widzimy bowiem piękny owoc tylu ciężkich trudów i zabiegów. Zaiste tu na wierzchołku ongiś zajętym przez dumne baszty i mury zamku Krzyżackiego, — tu na ostatnim odcinku władzy komturskiej, dziś wprawiają się do lotów najmłodsi lotnicy Odrodzonej... Jeszcze jeden lot odbyty przez ucznia na srebrnej C. W. J-ce, przekonuje nas, że kapitanowi klubu należy się całkowite uznanie za tak sprawne prowadzenie obozu.

O godzinie 18,30 żegnamy z żalem pięknie położony obóz. Niewątpliwie inspekcja wywarła jaknajlepsze wrażenie na Wysokich Wizytatorach.

Informują mnie, że po ukończeniu kursu, uczniowie zdający egzamin otrzymują świadectwo kategorji B., — z którym mogą się udać do Bezmiechowej, celem zdobycia wyższej kategorji instruktorskiej, C.

Uczeń, zdobywszy świadectwo kategorji C. zostaje dopuszczony do lotów holowanych za samolotem silnikowym. Jak doniosłem jest znaczeniem zdobycie świadectwa o ukończeniu szkoły pilotażu szybowcowego, trwającej od 3—4 tygodni, a szczególnie dla młodzieży przedpoborowej, niech świadczy to, że wymogiem zdobycia odpowiedniego stopnia w lotnictwie wojskowem jest ukończenie wyżej wspomnianej szkoły.

Opłaty na wspomnianych kursach są minimalne, bowiem dziennie utrzymanie wynosi 1,50. Ubezpieczenie ucznia pilota, opłaca klub szybowcowy. Zgłoszenia na kurs przyjmuje klub szybowcowy w Bydgoszczy, przy ul. Marsz. Focha 39 I. P.



Okres lotów już rozpoczęty...

Z TYGODNIA

WYBORY DO SEJMU.

W dniu 8 września odbyły się w całym kraju wybory do Sejmu. Wybory miały wszędzie przebieg poważny i spokojny, jedynie w kilku miejscowościach w poznańskiem grupy młodzieży endeckiej usiłowały wywołać zamieszanie napadając na lokale wyborcze. Policja szybko rozpraszała manifestantów. Wszędzie udział głosujących, mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, nader liczny.

Uprawnionych do głosowania do Sejmu w całem Państwie ogółem było 16.282.347 osób, udział w głosowaniu wzięło 7.575.681 obywateli. Przeciętna frekwencja głosujących wynosi więc 46.51 proc. Dla porównania przypomnieć należy, że w wyborach w r. 1930 uprawnionych do głosowania było 15.791.278, głosowało 11.816.413, czyli przeciętna frekwencja głosujących — 74,8 proc. W r. 1930 na listę Nr. 1 w całym kraju głosowało 5.292.725 wyborców czyli ogół obywateli ustosunkowanych pozytywnie do poczynań Rządu wzrósł o 2.282.956 t. j. o 43,1 proc.

W obecnym Sejmie najliczniejszą grupą będą rolnicy, mianowicie z wyborów wyszło 67 posłów rolników, 27 — urzędników, 15 — prawników, 10 — przemysłowców, 6 — robotników, 5 — kupców. Z kobiet przeszły jedynie 2 kandydatki na posłanki, obie z Wilna, a mianowicie Pełczyńska Wanda, literatka, dawna Poewiaczka i Prystorowa J.

W nowym Sejmie zasiądzie jedenastu reprezentantów mniejszości ukraińskiej z Małopolski Wschodniej, pięciu posłów ukraińskich z Wołynia oraz 4 posłów żydowskich. Mniejszość narodowa niemiecka nie posiada reprezentacji poselskiej, gdyż wskutek tarć wewnętrznych nie zdołała ona nigdzie wystawić swych kandydatów.

Z pośród posłów wybranych do nowego Sejmu wymienić należy nast. nazwiska znane wszystkim strzelcom: min. Zyndram-Kościałkowski, premjer Walery Sławek, gen. Sławoj-Składkowski, v-min. skarbu Koc, ppułk. min. Miedziński, red. „Kurjera Porannego" i b. red. „Strzelca" W. Stpiczyński.

PRZEŚLADOWANIE POLAKÓW W CZECHOSŁOWACJI.

Prześladowanie ludności polskiej w Czechach, które już od dłuższego czasu nabierało charakteru planowej akcji, obecnie wzrosło do niebywałych rozmiarów. Ostatnio dokonano niezmiernie licznych aresztowań wśród działaczy polskich na Śląsku nad Olzą. Władze czeskie wstrzymały z dn. 3 września doręczanie czytelnikom pism polskich gazet z Polski. Wszystkie dzienniki i czasopisma polskie wychodzące w Czechach zostały zamknięte. Czeska Rada Narodowa domagała się ekspedycji karnej przeciw ludności polskiej na Śląsku. W ostatnich dniach przybyły na Śląsk specjalne oddziały żandarmerji czeskiej. Za wybicie szyb w szkołach czeskich przez nieznanych sprawców więziona jest masowo ludność polska.

Harcerz polski Jan Delong więziony już od kilku miesięcy, któremu rana pooperacyjna jeszcze się nie zagoiła przebywa w dalszym ciągu w więzieniu w Morawskiej Ostrawie. Siły jego coraz bardziej słabną. Należy podkreślić, że nie otrzymał on dotychczas aktu oskarżenia.

Władze czeskie zapowiadają dalsze represje przeciw Polakom. Mają być usunięci wszyscy urzędnicy czescy, sprzyjający Polakom, a na ich miejsce mają być mianowani urzędnicy, którzy prowadzić będą specjalnie zaostrzony kurs prześladowań Polaków.

ROZRUCHY CHŁOPSKIE NA LITWIE.

We wtorek 27 sierpnia miały miejsce na Litwie, w płn. Suwalszczyźnie krwawe rozruchy. W dniu tym chłopi litewscy zorganizowali strajk i odmówili dowozu żywności do miast. Chłopi ustawili się przy szosach prowadzących do Kowna i zatrzymywali jadące furmanki z produktami żywnościowemi. Kiedy policja usiłowała rozproszyć tłum doszło w kilku miejscowościach do krwawych walk, w których zrozpaczona ludność wiejska rozbrajała policję, zdobywała kulemioty, demolowała auta policyjne i posterunki policji. 9 pułk piechoty stacjonowany w Marjampolu odmówił posłuszeństwa i mimo rozkazu nie wyruszył na stłumienie rozruchów.

Delegacja włościan, która usiłowała uzyskać audjencję u Prezydenta Państwa, została aresztowana i osadzona w więzieniu. Powodem strajku chłopskiego jest nadmierne zadłużenie gospodarstw rolnych przewyższające częstokroć ich wartość, niemożność uiszczenia podatków, a co zatem idzie masowe licytacje drobnych gospodarstw za długi. Chłopi zagrożeni utratą warsztatu pracy zdobyli się na ten czyn rozpaczy. Akcja bojkotowa szerzy się w całym kraju.

OTWARCIE RADY LIGI NARODÓW.

W poniedziałek, dnia 9 września nastąpiło otwarcie Zgrdomadzenia Ligi Narodów, które ma się zająć rozpatrzeniem sprawy abisyńskiej. Sprawa ta natrafi na poważne trudności, gdyż Włochy oświadczyły wyraźnie, że wszelkie grożenie „sankcjami" uważają za zniewagę i że w razie gdyby im usiłowano zablokować przejście przez kanał Suezki, potrafią siłą dopiąć swego. Włoski minister pracy Ciano oświadczył, że okres pokojowej współpracy z Abisynją został już zakończony.

Zgromadzenie Ligi rozpoczyna obrady, a tymczasem do Afryki wciąż płyną wojska włoskie, Abisynja ukończyła mobilizację i zgromadziła znaczne siły w pobliżu granicy włoskiej, Anglja wzmacnia wojskiem swe porty i punkty strategiczne w Afryce.

DĘMONSTRACJA NIEMIECKA NA GRANICY LITWY.

W Niemonien, małem miasteczku w Prusach Wschodnich, na granicy litewskiej odbyła się w niedzielę 8 września wielka manifestacja szturmówek nar.-socjalist. W zgromadzeniu wziął udział min. Goering, który

w swem przemówieniu wystąpił b. ostro przeciwko postępowaniu władz litewskich w stosunku do Niemców w Kłajpedzie. (Pisaliśmy swego czasu o wielkim procesie Niemców kłajpedzkich, który ogromnie wzburzył opinję publiczną w Niemczech). Min. Goering oświadczył m. in., że Niemcy wierzą, iż państwa europejskie przekonają się wreszcie, „iż zdecydowana interwencja stała się rzeczą konieczną".

MAŁOPOLSKA ZACHODNIA ZAGROŻONA POWODZIĄ.

W województwie krakowskiem, na skutek trwających już od dłuższego czasu ulewnych deszczów w górach, wezbrały rzeki, Soła grozi wylewem. Na terenie województwa powstały komitety powodziowe. W woj. kieleckiem również zaobserwowano duży przybór wody. W górach deszcz pada bez przerwy.

HARCERZE POLSCY W JUGOSŁAWJI.

W dn. 5.IX. przybyła do Białogrodu reprezentacja Zw. Harc. Polsk. w liczbie 13 osób, która bierze udział w narodowym zlocie jugsłowiańskim. Harcerze polscy zostali przyjęci entuzjastycznie. W powitaniu wzięły udział wszystkie poczty sztandarowe, oraz delegacje wszystkich chorągwi jugosłowiańskich i zagranicznych, przybyłych na Zlot. Orkiestra odegrała Hymn polski.

NOWY SAMOLOT DLA POLSKICH LINIJ LOTNICZYCH.

7 września przyleciał do Warszawy olbrzymi samolot komunikacyjny typu „Douglas DC-2" zakupiony w Ameryce przez polskie linje lotnicze. Dwa takie samoloty obsługiwać będą linje z Warszawy do Berlina i do Sofji, a z czasem być może jeszcze dalej do Palestyny. Są to obecnie najnowocześniejsze samoloty komunikacyjne świata. Samolot tego typu zwyciężył na trasie Londyn — Melbourne w czasie 71 godzin, wioząc 7 pasażerów.

Douglas posiada wszelkie najnowsze urządzenia techniczne. W przedniej części kadłuba znajduje się obszerny przedział dla pilotów, którzy sterują na zmianę. Pomaga im robot mechaniczny, kładący samolot w wiraż prawidłowy, sterujący w powietrzu nawet przy złej pogodzie. Pilot musi tylko kontrolować działanie automatu i utrzymywać kierunek według busoli.

Przy lądowaniu automat pomaga pilotowi, specjalny wysokościomierz połączony z przyrządem elektrycznym wprawia w ruch syrenę i zapala czerwone światło gdy samolot znajduje się nisko nad lotniskiem, przypomina, że należy opuścić podwozie schowane w czasie lotu.

NOWINY SPORTOWE

LEKKAATLETYKA W ŚWIETLE CYFR REKORDÓW.

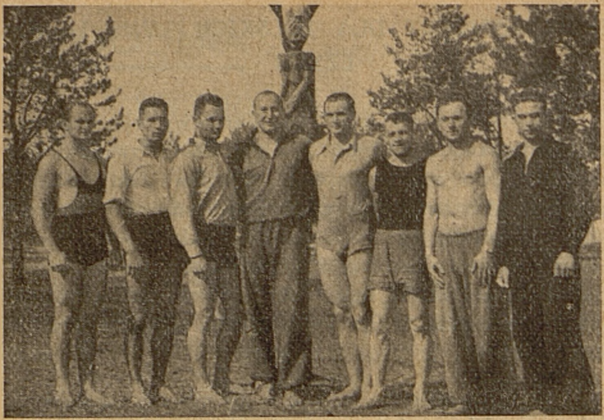
Ogromne postępy lekkiej atletyki w ostatnich czasach posunęły naprzód jej wyniki. Aby się o tem przekonać podajemy poniżej wyniki I Olimpiady w r. 1896 w Atenach, ostatnie rekordy świata, rekordy polskie i skromne rekordy lekkoatletyczne Z. S.

Wiliamsa, Tolana i Metcalfa. Rekord w skoku wdal i trójskoku (15.72 m.) należy do Japończyka Chuhej Nambu. Rekord w oszczepie od wielu lat należy do Finów. Ostatnio dzierży go dwukrotnie mistrz olimpijski Fin Jarwinen. Tak samo w rękach Finów są oddawna rekordy biegów długich. I tak 5000 m. dzierży Lehtinen oraz 10.000 m. Jedynie 3000 ma od niedawna Duńczyk Nielsen. Tak więc supremacja Europy nad Ameryką jest znikoma. Również nie zanosi się na to by i najbliższa Olimpiada w Berlinie w r. 1936 nie stała pod przewagą amerykańską.

	1896 r.	rek. świata	rek. Polski	rek. Zw. Strzeleckiego
100 m.	12 sek.	10.3 sek.	10.7	11.2 sek.
200 m.	— *)	20.6 sek'	22.0 sek.	—
400 m.	54.1 sek.	46.2 sek.	48.8	—
800 m.	2:11 min.	1:49.8 min.	1:51.6 min.	2:4,3 sek.
1500 m.	4:33.1 min.	3:48.8 min.	3:54.0 min.	4:18,1 sek.
3000 m.	8:18.4 min.	8:18.4 min.	8:18.8 min.	9:03,2 sek.
5000 m.	—	14:17.0 min.	14:40.6 min.	—
110 płt.	17.6 sek.	14.2 sek.	15.2 sek.	—
400 m.	—	50.6 sek.	54.2 sek.	—
kula	11.22 m.	17.40 m.	16.05 m.	12,41 m.
dysk	29.15 m.	52.42 m.	46.26 m.	38,56 m.
oszczep	—	76.10 m.	67 m.	52,32 m.
skok wzwyż	1.80.6 m.	2.06 m.	1.96 m.	1.70 m.
skok wdal	6.32.0 m.	7.98 m.	7.38 m.	6.54 m.
tyczka	4.37.0 m.	4.37 m.	4.10 m.	2.95 m.

Wszystkie tytuły mistrzów olimpijskich zdobyła w r. 1896 za wyjątkiem dwu Ameryka. Obecnie supremacja Ameryki w lekkiej atletyce jakkolwiek jest nieco nadwyrężona w biegach to w innych konkurencjach pozostaje nadal w rękach Amerykanów, którzy swemi metodami treningu wyprzedzają inne narody. Zaznaczyć tu należy, że rekordy w biegu 100 m. i 200 m. należą do murzynów

*) Konkurencje które się nie odbyły.



Grupa ciężkoatletów Z. S. na centralnym obozie Polskiego Związku Lekkoatletycznego w Sulejowie.

POLSKA-JUGOSŁAWJA W HAZENIE.

W zawodach międzypaństwowych Polska-Jugosławja w hazenie, zwyciężył zespół jugosłowianek w stosunku 4:3. Zwycięstwo nie jest przekonywające, gdyż hazenistki nasze miały cały czas przewagę, grały taktycznie lepiej i żywiej i lepszą wykazały kondycję fizyczną, lecz nie umiały strzelać!!! Powiem więcej — nasze panie stale prowadziły nawet jedną bramkę. Zwycięstwo Jugosłowianek jest w tym wypadku raczej wynikiem przypadku niż prawdziwej przewagi. Tym sposobem mistrzowi świata Jugosławji, Polki wyrwały dobrych parę piórek z puszystego wachlarza niepokonalności...

SPOTKANIA LIGOWE W P. NOŻNEJ.

Mecze ligowe dały ostatniej niedzieli następujące wyniki: Pogoń-Warszawianka 2:2, Cracovia-Wisła 5:0, Ł. K. S. - Garbarnia 4:1, Warta - Śląsk 6:0. Spotkanie Ruch - Polonja nie doszło do skutku spowodu ulewnego deszczu, a rozegrane spotkanie towarzyskie 2 x 30 min. dało wynik 3:0 dla Ruchu. W tabeli ligowej prowadzą obecnie 1) Pogoń, 2) Warta, 3) Ruch.

OD ADMINISTRACJI

Do poprzedniego numeru „STRZELCA" dołączyliśmy blankiety nadawcze na P. K. O. i zwracamy się z gorącym apelem do naszych Czytelników o rychłe odnowienie prenumeraty na Kwartał CZWARTY wzgl. niezwłoczne uregulowanie zaległości, bowiem nieregularne przekazywanie prenumeraty — zmusza nas do wstrzymywania wysyłki „STRZELCA".

BOKS.

Zawody pięściarskie o mistrzostwo drużynowe stolicy dały następujące wyniki: Skoda - Makkabi 10:6, Y. M. C. A. - Legja 10:6, Skra - Polonia 16:0 spowodu niestawienia się Polonji.

STRZELEC DANIEL ZWYCIĘSCĄ BIEGU KOLARSKIEGO DOOKOŁA RUMUNJI.

W Bukareszcie zakończony został wielki bieg kolarski dookoła Rumunji na przestrzeni 1725 km. Zwycięscą biegu został członek Zw. Strzeleckiego ze Stanisławowa Daniel, zdobywając 1 miejsce i szereg cennych nagród. Drugie miejsce przypadło Rumunowi Tapu, trzecie Polakowi Lipińskiemu. Daniel jest członkiem klubu sportowego Z. S. Górka.

SUKCESY WALASIEWICZÓWNY I WAJSÓWNY W WIEDNIU.

Na międzynarodowych zawodach w Wiedniu Walasiewiczówna zajęła 1 miejsce w 60 i 100 m. w czasie 7.5 i 12 sek. Wajsówna zajęła 1 miejsce w dysku wynikiem 40.05 m.

STRZELCY NA CENTRALNYM KURSIE ZAPAŚNICZYM W SULEJOWIE.

Polski Związek Atletyczny zorganizował wielki kurs centralny w obozie pod Sulejowem. Na kursie tym, który liczył przeszło 40 uczestników było kilku strzelców, którzy byli wysłani na kurs bądź to wprost ze swych oddziałów względnie z klubów sportowych. Między innemi innemi na kursie tym byli następujący obywatele: Szczeblewski Piotr oddz. Praga, Gryszkiewicz Michał — Kraków, Jasiulis Bolesław — Wilno, Drobniewicz Andrzej— Wilno, Toman Henryk — Nowy Bytom, Piwoń Wilhelm— Kochłowice, Rogacki Kazimierz — Wełnowiec, Musioł Paweł — Wełnowiec.

WIADOMOŚCI FILMOWE DLA ODDZ. Z.S.

REPORTAŻ FILMOWY Z OBOZÓW LETNICH ZW. STRZELECKIEGO.

Pracownia filmowa Z. S. FILM, mieszcząca się w Centrum Wyszkolenia Z. S., Warszawa, ul. 29 Listopada Nr.3 podaje do wiadomości, że opracowany został nowy film reportażowy z obozów letnich, a mianowicie: obozu oficerskiego Z. S. w Rozewiu, żeńskiego w Sulejowie oraz Orląt Z. S. w Rudzie pod Skierniewicami. Film z tych obozów został opracowany jako jedna całość celem pokazania całokształtu pracy obozowej Z. S. Film został opracowany narazie na niemo z tem, że w najbliższym czasie zostanie udźwiękowiony skrót tego filmu. Długość filmu niemego 500 metrów.

FILMY SPORTOWE Z. S. FILMU.

Z. S. Film posiada na składzie następujące nieme filmy sportowo-dydaktyczne: Lekkaatletyka dł. 700 m., Boks 400 m., Pływanie 300 m., Zawody strzelecko-łucznicze 300 m., Raid narciarsko-kolejowy wzdłuż Karpat 600 m., Ćwiczenia narciarskie oddziałów górskich 350 m., Wyścig kajakowy N. Targ-N. Sącz 300 m., Przez Polskę do morza 300 m., Strzelcy na lądzie, morzu i w powietrzu 300 m., Kolarstwo, motocyklizm i automobilizm 400 m., Sporty zimowe 300 m., Sport marszowy w Polsce (w opracowaniu), Łucznictwo (w opracowaniu).

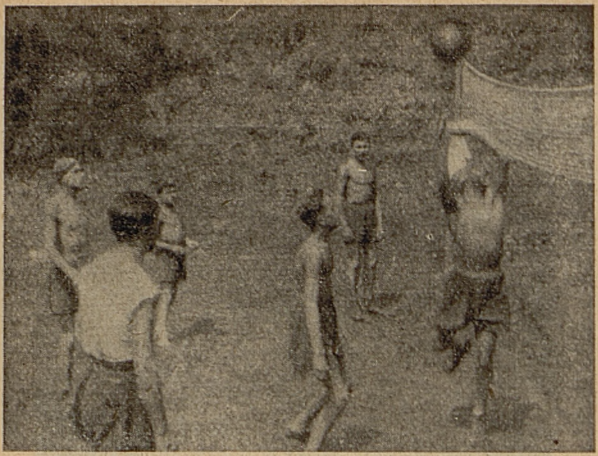
Niezależnie od powyższego posiada Z. S. FILM cały szereg krótkich dodatków udźwiękowionych oraz niemych z życia sportowego i organizacyjnego Z. S.

Zainteresowani mogą otrzymać każdorazowo wyczerpujące informacje, po zwróceniu się kartą pocztową wprost do Z. S. FILMU C. W. Z. S., ul. 29 Listopada Nr. 3, koszary gen. Bema. Bud. 50.

APARATY WĄZKOTAŚMOWE DŹWIĘKOWE DO UŻYTKU ŚWIETLIC.

Na rynku aparatów filmowych ukazał się cały szereg aparatów wązkotaśmowych, łatwych w obsłudze, do użytku świetlic, na taśmę 16 mm., niepalną. Aparaty te zaopatrzone są w fotocele i głośniki, dając zupełnie taki sam dźwięk mowy i muzyki jak w wielkich kinach. Filmy do tych aparatów redukowane zostają z normalnych filmów dźwiękowych specjalnemi aparatami redukcyjnemi, względnie mogą być nakręcane lokalnie na niemo. Aparaty te zawierające w dwu małych walizkach aparat, wzmacniacze, głośnik a nawet adapter gramofonowy (do grania płyt na głośnik) i mikrofon do przemówień na głośnik, waży zaledwie około 30 kg. i nadaje się do wyświetlań nawet na sale na 2000 osób. Ostatnią rewelacją jest wynalazek amerykański, pozwalający grać na takim małym aparacie także obok filmów wązkotaśmowych filmy normalne dźwiękowe. Jest to o tyle praktyczne, że w razie braku filmów wązkich, zawszę można się posłużyć filmem normalnym. Aparaty, o których wspominamy są już oddawna wprowadzone zagranicą w szkołach, wojsku, klubach społecznych i sportowych a także prowadzone są niemi zarobkowe kina objazdowe. Cena takiego aparatu bez cła wynosi około 1800 zł. Narazie całą przeszkodą to brak odpowiednich polskich filmów zredukowanych, gdyż nie posiadamy takiej przetwórni w kraju. Gdyby jednak Związek Strzelecki miał przynajmniej na swym terenie takich 25 — 30 aparatów, opłacałoby się rozpocząć już redukowanie filmów w kraju. Wypożyczenie filmu wązkotaśmowego odpowiadającego pełnemu wielkiemu filmowi wraz z dodatkami aktualnemi kalkulowałoby się wówczas na około 20 zł. za 2 godzinny program. Jak widzimy świat czyni postępy i jak wykazują statystyki Ameryka i Niemcy mają zainstalowanych wielką ilość takich małych kin dźwiękowych. Na prowadzenie przedstawień temi aparatami nie potrzeba żadnych zezwoleń ani patentów.

K.

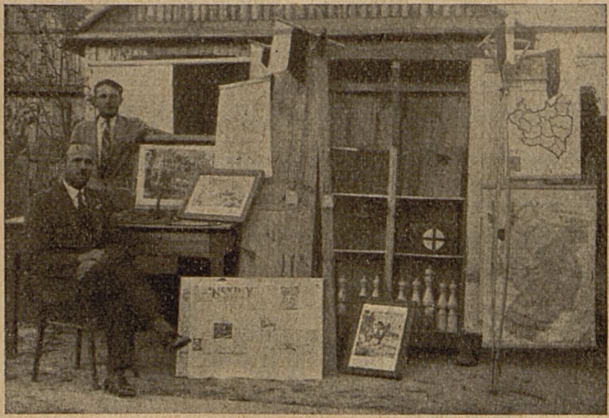


Orlęta na obozie w Rozłuczu zapnawiają się w grach sportowych. Największem powodzeniem cieszy się siatkówką.

Z ŻYCIA ODDZIAŁÓW STRZELECKICH

Oddział Z. S. w HOLENDRACH - ZABUŻSKICH pow. Labomelskiego, założony w lutym ub. roku mimo trudności i szykan ze strony większości miejscowej opozycji — przy małej garstce tych co go popierają — pracuje dodatnio. Młody ten oddział bierze żywy udział w obchodzie Świąt Narodowych, licznie organizowanych przez gminę Huszcza. Ostatnio, po odbytych zawodach strzeleckich w oddziale, pod hasłem „10 strzałów ku chwale Ojczyzny", staraniem komendanta oddziału Z. S. ob. Koczewicza odbyły się także zawody, dla większego zainteresowania ludności strzelectwem, w Huszczy, przy udziale delegowanego instruktora pow. kmdy Z. S., w których to zawodach wzięły udział oprócz ludności niestowarzyszonej: Związek Rezerwistów, Ochotnicza Straż Pożarna z Huszczy, Policja Państwowa z posterunku miejscowego, personel gminy. Udział w strzelaniu wzięło przeszło 50 osób, z których O. S. III klasy zdobyło 26 osób.

Dnia 10 sierpnia staraniem Zarządu Z. S. we WŁOSZCZOWEJ z racji przypadającego Święta Strzeleckiego, odbyła się uroczystość, która miała następujący przebieg. O godz. 20-tej zebrały się organizacje: Strzelczynie, Strzelcy, Podoficerowie Rezerwy oraz Straż Ogniowa z orkiestrą. Organizacje te udały się na miejscową Strzelnicę Z. S., gdzie rozpalono ognisko. Przy dźwiękach hymnu Państwowego wciągnięto na maszt chorągiew Z. S. Powiatowy Komendant WF. i PW. Ob. kpt. Buba przywitał organizacje i licznie zgromadzonych gości. Następnie sekretarz Oddziału Z. S. ob. Jaszewski odczytał rozkaz Komendy Głównej Z. S., poczem uczczono pamięć Zmarłego Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego dwuminutową ciszą, następnie Komendant Oddziału ob. Kowalski zarządził apel wszystkich Strzelców. Chór Strzelecki odśpiewał kilka pieśni. Po zakończeniu uroczystości i odmaszerowaniu przybyłych organizacji — Strzelczynie i Strzelcy przy ognisku odśpiewali szereg pieśni Legjonowych.



Prace ręczne wykonane przez zespół samokształceniowy O. Z. S. w Gościeradowie

27 czerwca w 60-ciu miejscowościach powiatu BĘDZIŃSKIEGO zapłonęły ogniska przy których zebrane oddziały strzeleckie, organizacje i miejscowe społeczeństwo pobrały ziemię z miejsc historycznych, składając w bardzo podniosłym i uroczystym nastroju ślubowanie. Prezesi Oddziałów wręczyli woreczki z ziemią komendantom. W dniu 28-go czerwca cały korpus oficerski Z S., komendanci i delegaci po 1-ym strzelcóu z Oddziałów na czele z komendantem Powiatu ob. Nowarą wymaszerowali z przed płyty Nieznanego Żołnierza w Sosnowcu do Krakowa. Wymarsz został poprzedzony uroczystem pobraniem ziemi z pod płyty Nieznanego Żołnierza w Sosnowcu do urny wykutej z węgla przez strzelca-górnika. Pobranie ziemi dokonali: starosta grodzki H. Heynar, prezeska powiatu E. Pierzchałowa, vice-prezes Powiatu S. Abratański, członkowie Zarządu Powiatu i Wydziału P. K., prezydenci miast Zagłębia oraz przedstawiciele organizacji. Urnę i 60 woreczków z ziemią niesionych przez uczestników marszu poświęcił kapelan Z. S. ks. kanonik Fr. Raczyński, po odprawienui żałobnych modlitw. Z kościółka kolejowego kolumna wyruszyła wzdłuż szpaleru utworzonego przez strzelców, policję państwową i organizacje. Delegacje odprowadził cały garnizon Zw. Strzeleckiego Sosnowiec do granic miasta, gdzie odebrał raport komendant Podokręgu, powiatowy E. Ledno od



O. Z. S. Holendry Zabużskie na strzelnicy po zawodach „Dziesięć Strzałów Ku Chwale Ojczyzny".

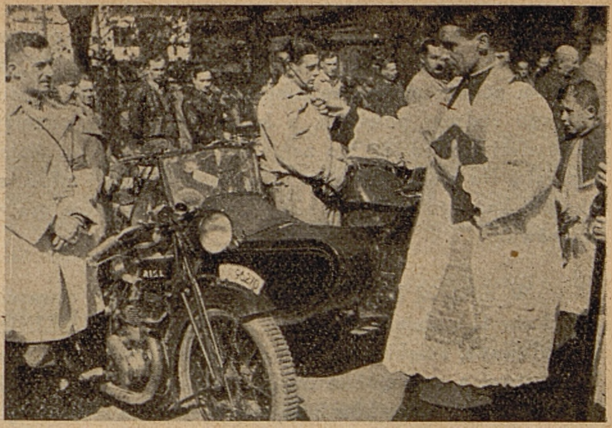
komendanta Powiatu, powiatowego Z. Nowary. Nazajutrz delegacja przybyła na Sowiniec, gdzie uczestnicy po uroczysteem wysypaniu ziemi i złożeniu urny przystąpili do pracy na kopcu, poczem oddali hołd prochom Komendanta w krypcie św. Lonarda na Wawelu.

Myśl wskrzeszenia sekcji motocyklowej przy Z. S. w BIELSKU na Śląsku powstała jeszcze w 1932 r. Do realizacji przystąpiono jednak ze względów terenowych rok później i pierwsze zebranie odbyło się w grudniu 1933 r. za inicjatywą zastępcy pow. kmdta Z. S. komp. Kloszka Kornela. Od tej chwili zaczyna się wytężona praca organizacyjna nad zmontowaniem oddziału Z. S. na tutejszym terenie. Praca szła początkowo opornie, jednak w ciągu jednego roku zwiększyła się liczba członków tak znacznie, że można było pomyśleć o wystąpieniu na zewnątrz. Największe trudności wynikały z faktu, że na terenie Bielska i Białej istniał już od dłuższego czasu klub motocyklowy pod nazwą „Bielsko - Bialski Klub Motocyklowy", miał on jednak charakter prawie że wyłącznie



Strzelcy z Łańcuta podczas defilady.

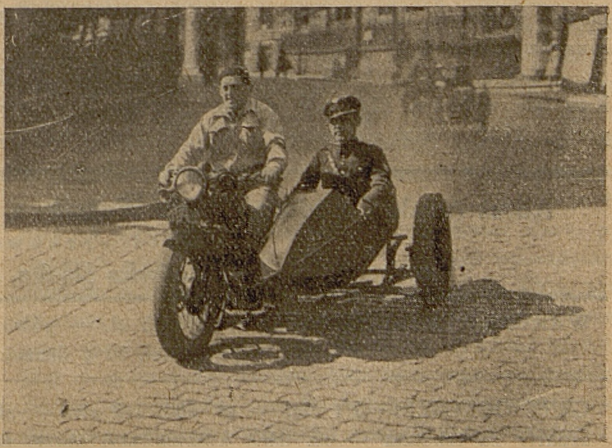
niemiecki. Nowopowstały klub motocyklowy Z. S. nie starał się wyciągnąć członków z BBKM i prowadził pracę z członkami wyłącznie zgłaszającymi się dobrowolnie. Z biegiem czasu jednak doszło do konsolidacji wewnętrznej i w chwili obecnej Klub Strzelecki liczy ponad czterdzieści maszyn oraz przeszło pięćdziesięciu członków. Cyfry te pozwalają placówkę tę zaliczyć do jednej z najsilniejszych na terenie naszego państwa. Pracami klubu kieruje sprawnie funkcjonujący zarząd, na czele którego stoją m. innymi prezes mgr. Zbigniew Pierzchalski, wiceprezes z-ca pow. kmdta Z. S. Kloszek Kornel, kpt. sport. Stobik Józef i inni. Klub Motocyklowy wystąpił już kilkakrotnie, biorąc udział w różnych imprezach narodowych, jak w raidzie motocyklowym w maskach, zorganizowanym przez miejscowy L.O.P.P., wyścigu ulicznym w Cieszynie, w defiladach urządzanych z okazji uroczystości państwowych oraz w sypaniu Kopca ku czci I Marszałka Józefa Piłsudskiego na Sowińcu. Największym sukcesem był jednak raid motocyklowy urządzony przez klub motocyklowy Z. S. Bielsko w dniu 5 maja 1935 r. Raid ten świetnie zorganizowany, miał wielkie znaczenie propagandowe, gdyż prowadził na przestrzeni 107-miu kilometrów, przez teren trzech powiatów, a mianowicie powiatu bielskiego, pszczyńskiego i cieszyńskiego. Raid został poprzedzony uroczystem otwarciem sezonu, wszyscy motocykliści brali



Kapelan wojsk. ks. Mjr. Nowyk błogosławi maszyny strzelców Klubu Motocyklowego Bielsko-Biała.

udział w mszy świętej, odprawionej przez miejscowego kapelana wojskowego ks. Majera Nowyka, wypuszczanie maszyn do raidu odbyło się uroczyście, w obecności przedstawicieli władz, przyczem godność startera honorowego piastował dowódca 21 dywizji Podhalańskiej gen. Wacław Przeździecki. Klub Motocyklowy urządził pozatem szereg wycieczek krajoznawczych w piękne okolice Beskidu Śląskiego. W najbliższym miesiącu znowu organizuje Klub raid ze strzelaniem oraz raid w maskach gazowych. Klubowi należy życzyć dalszego pomyślnego rozwoju i rozrostu oraz dobrych wyników pracy na tak aktualnym i niezmiernie ważnym odcinku pracy, jakim jest motoryzacja kraju.

W dniu 5-go lipca Świetlica Z. S. w WYSOKIEM-LITEWSKIEM została przeniesiona z dotychczas wynajmowanego lokalu prywatnego, do lokalu Zarządu Gminnego, gminy wiejskiej Wysokie - Litewskie. Wójt gminy i Prezes Zarządu Oddziału Z. S. ob. Bartoszewicz dążył wszelkiemi siłami do szybszego wykończenia nowego gmachu gminnego, w którym znajdzie swój lokal Świetlica Z. S. o obszernej sali, przestrzeni 7 na 16 mtr.



Prezes ob. Pierzchalski i wiceprezes ob. komp. Kloszek na czele maszyn strzeleckich, podczas propagandowego przejazdu przez ulice Bielska i Białej.

w której obecnie odbywają się towarzyskie zabawy strzeleckie, taneczne i ćwiczenia ruchowe. Obok w sąsiednim pokoju mieści się bibljoteka Z. S. o 267 tomach różnego rodzaju powieści, z której korzystają strzelcy, rezerwiści i młodzież nie zorganizowana z terenu gminy i miasta. Na placu gminnym urządzono boisko i młodzież chętnie każdego dnia po kilka godzin z zapałem gra w siatkówkę.

W dniu 22 b. m. odbędzie się uroczyste otwarcie strzelnicy II oddziału Z. S. na „Dziesiątej" w LUBLINIE, wybudowanej dzięki wysiłkom i ofiarom tamtejszego społeczeństwa, a szczególnie dzięki wybitnemu poparciu finansowemu pracowników kolejowych odcinka lubelskiego. Na czele komitetu budowy tej strzelnicy stoi ob. Bieńkowski, zawiadowca stacji kol. w Lublinie. Nowootwarta strzelnica ma otrzymać nazwę „Strzelnica Z. S. im. kpt. Kuby - Bojarskiego".

Dnia 4 sierpnia we WŁOSZCZOWEJ staraniem Zarządu Z. S. odbyła się Loterja Fantowa, dochód z której został przeznaczony na cele kulutralno - oświatowe Oddziału.

ODPOWIEDZI ADMINISTRACJI

101. O. Z. S. *Pawłów k/Lublina*. Kart ewidencyjnych Z. S. nie posiadamy.

103. Pow. Zarz. Zw. Strzeleckiego *Lubaczów*. Katalogu materjału strzeleckiego ruchomego nie posiadamy.

102. Kom. Pow. Z. S. *Podhajce*. Katalogu materjału strzeleckiego ruchomego nie posiadamy.

104. Kom. Pow. Grodz. Z. S. *Tarnopol*. Książka materjału strzeleckiego ruchomego wyczerpana.

RADJO W ŚWIETLICY

(od dnia 15.IX do dnia 21.IX)

Niedziela, 15.IX. 10.30 Nabożeństwo z Katedry Św. Jana. 12.15 Poranek muzyczny. 14.00 „Byczy sen" - nowela. 15.00 Godzina rolnika. 16.45 Koncert z Torunia. 17.40 Regjonalna audycja muzyczna. 18.30 Słuchowisko p. t. „Biała plama". 19.10 Koncert i sport. 20.00 Wesoła Fala. 20.45 Pisma Józefa Piłsudskiego. 20.50 Opera „Samson i Dalila" transmisja z Turynu. 23.20 Gordon Bennet. 23.35 Raport z całego kraju.

Poniedziałek, 15.IX. 15.30 Muzyka lekka. 16.15 Koncert popularny. 16.45 „Rozkosze przyjaźni" — skecz. 17.00 Higjena mieszkania — pogadanka. 17.50 „Żywe amory" — pogadanka. 18.00 Piosenki. 19.00 „Skrzynka rolnicza". 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Audycja żołnierska. 21.00 Wesoła Audycja muzyczna.

Wtorek, 17.IX. 13.30 Z rynku pracy. 15.30 „Po jednej piosence". 16.00 Skrzynka P. K. O. 16.45 „Cała Polska śpiewa". 17.00 „Narodziny komunikacji lotniczej". 17.15 Koncert. 17.50 „Encyklopedja mówiona". 19.00 Wiadomości rolnicze. 19.20 Koncert. 19.35 Wiadomości sportowe. 20.00 Rozmowa Biura Studjów. 20.10 Muzyka lekka. 21.15 „Manon" opera.

Środa, 18.IX. 13.25 Chwilka dla kobiet. 16.20 Kwartety wokalne. 17.00 „W dżungli poleskiej" — reportaż. 17.50 „Świat się śmieje". 18.30 Skrzynka ogólna. 18.45 Muzyka salonowa. 19.00 Pogadanka rybacka. 19.20 Koncert. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 „Balon" — reportaż. 20.00 Walce koncertowe. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 22.00 Muzyka lekka z udziałem Chóru Juranda.

Czwartek, 19.IX. 15.30 Koncert mandolinistów. 16.15 Muzyka ludowa. 16.45 Chór mieszany „Harmonja" z Mysłowic. 18.00 Recital fortepianowy. 18.30 Film, plastyka, architektura. 18.40 „Jak spędzić święto?". 18.45 Ulubione piosenki. 19.00 „Poznajmy przepisy finansowo-rolne". 19.35 Wiadomości sportowe. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.35 Nasze pieśni z Poznania.

Piątek, 20.IX. 13.30 „Z rynku pracy". 15.30 Koncert. 17.00 Reportaż. 17.20 Sławni śpiewacy polscy. 17.50 Poradnik sportowy. 18.30 Pogadanka aktualna. 19.00 Skrzynka rolnicza. 19.35 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert. 21.15 Koncert symfoniczny.

Sobota, 21.IX. 15.25 Nasz handel morski. 15.30 Koncert. 16.30 Skrzynka techniczna. 17.00 Odczyt gospodarczy. 17.15 Nowości z płyt. 17.50 „Drohiczyn" — pogadanka. 18.00 Antena w karczmie „Rzym" Słuchowisko. 18.40 Pogadanka społeczna. 19.00 Przegląd prasy rolniczej. 19.35 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert. 21.30 „Wesoła Syrena". 23.05 Muzyka taneczna.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Leszno 13 m. 8. Tel. 11-73-50 i 11-15-46.

Konto czekowe w P. K. O. 14.785.

Reprezentacja — **Placówka Śląska,** Katowice, Opolska 11 m. 6, tel. 333.83.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. Numer pojedyńczy 50 gr. Zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — zł. 500, 1/2 str. — zł. 300, 1/4 str. — zł. 170; za milimetr szerokości jednej szpalty za tekstem — zł. 0.80; komunikaty, opisy, fantazje, tabelaryczne i tekstowe o 50% drożej. Układ kolumny ogłoszeniowej 3-szpaltowy, wysokość szpalty — 250 m/m., a szerokość 50 m/m. Od tych cen żadnych zniżek nie udzielamy. Ogłoszenia płatne są zgóry.

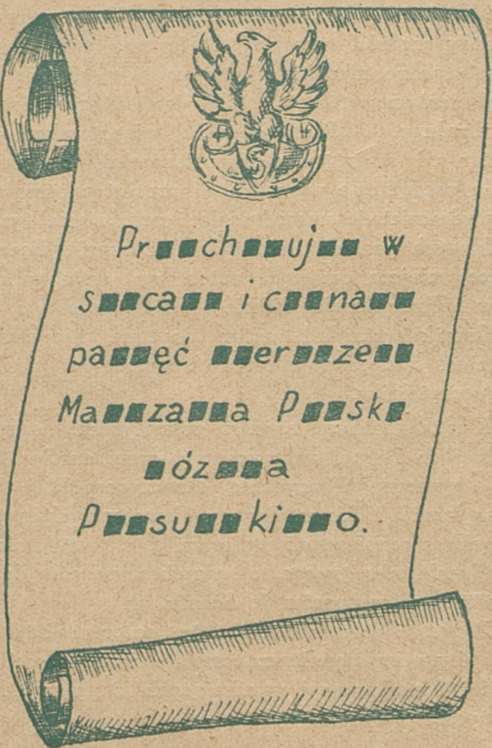
Za terminowy druk i niezmienną treść ogłoszeń — nie odpowiadamy.

Redaktor odpow. *I. Trętowska.* Redaktor: *T. Żenczykowski.* Wydawca: *Centralny Instytut Wydawniczy Z. S.*

Druk. „KADRA", Warszawa, Długa 50. 11-86-30.

DZIAŁ ROZRYWEK

ZADANIE NR. 52. WEZWANIE.



W ten sposób zwraca się do Was, Obywatele, z wezwaniem Dział Rozrywek. Na pergaminie powyższym napisane jest zdanie, w którem wszystkie 3-e i 4-e litery zostały zastąpione czarnemi kwadracikami. Zamiast tych kwadracików należy napisać odpowiednie litery. W ten sposób otrzymacie Obywatele treść wezwania, o którem jest mowa na początku.

Termin nadsyłania rozwiązań upływa dnia 7 października. Nagroda książka J. Kaden-Bandrowskiego — „Piłsudczycy".

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 44.

Szarada.

Rozwiązań nadesłano 56, wszystkie prawidłowe. Pantofle kolcówki wyloscwał ob. Dykas, Dembowiec. Prosimy Sz. Obywatela o podanie dokładnego adresu i numeru obuwia.

HUMOR STRZELECKI

NIE URATOWAŁ!

Niedawno zdarzył się następujący wypadek. Do Wisły rzucił się jakiś człowiek. Na ratunek pośpieszył mu przechodzący brzegiem ob. Klepka i wyciągnął go z wody. Ale zaraz po wyciągnięciu samobójca wskoczył na drzewo i powiesił się.

— Dlaczego nie zdjęliście go natychmiast z drzewa? — zapytano ob. Klepkę.

— „Myślałem, że on się powiesił, żeby wyschnąć". —Odpowiedział obywatel

W SKLEPIE.

Ob. Apolinary wybiera materjał na płaszcz:

— Czy to czysta wełna? — pyta.

— Gwarantowana.

— No dobrze, ale tu na kartce jest napisane „bawełna".

— To, żeby oszukać mole! — odpowiada subjekt z uśmiechem.

RÓŻNICA.

— Czy wiecie obywatelu jaka jest różnica między stemplowaną zapalniczką a szmuglowaną?

— No?

— Stemplowana pachnie benzyną, a szmuglowana — pachnie kryminałem.

DJALOG U LEKARZA.

— Czy macie męczące sny?

— Ani mi się śnił!

CO CZYTAĆ

William J. Locke — RÓD BALTAZARÓW. — *T-wo Wydawnicze „Rój", Warszawa 1935 r.*

Locke jest już u nas znany, jako autor szeregu pogodnych i zazwyczaj interesujących powieści. Tym razem książka jego posiada dość nienaturalny temat, jak gdyby miała to być jedna z historyj z nieprawdziwego zdarzenia. Jak wskazuje jej tytuł, opisuje historię i przeżycia Jana Baltazara i jego syna.

Jan Balzatar, profesor słynnego angielskiego uniwersytetu w Cambridge, zakochał się w jednej ze swych słuchaczek. Niechcąc wiązać jej swą miłością całego życia, jak również pozostać obok niekochanej żony, postanawia wycofać się z życia i poświęcić rozważaniom naukowym w samotności. Wyjeżdża więc do Chin, skąd powraca z młodym Chińczykiem, swym, wyjątkowo zdolnym uczniem i zamieszkuje na ziemi ojczystej w dalekiej i opuszczonej fermie. Nie interesuje się zupełnie życiem, unika ludzi i wiadomości ze świata, wystarczają mu prace naukowe i długie filozoficzne rozważania z młodym Chińczykiem.

Tymczasem wybucha wielka wojna, o której profesor Baltazar nie dowiedziałby się zapewne w swej samotni, gdyby nie przypadek — bomba z samolotu niemieckiego. Poruszony tym faktem profesor wraca do Cambridge, gdzie dowiaduje się o śmierci żony i istnieniu syna, który, ranny na froncie, przebywa obecnie w

szpitalu. Przy łożu rannego spotyka się z Marcelą Baring — dawną swą miłością, dla której zerwał przed laty ze światem. Przed profesorem zarysowuje się piękna karjera, mogąca doprowadzić go do wysokich urzędów państwowych. Na drodze jednak do jej realizacji staje miłość ojcowska do syna, który przez lekkomyślność i gorący flirt, naraża się na ciężki zarzut zdrady tajemnicy wojskowej, grożący mu, jako oficarowi, najwyższym wymiarem kary. Za cenę uratowania syna od hańby i kary, profesor wyrzeka się czekających go zaszczytów i dostojeństw, zgadza się na wyjazd do Chin, który jednak nabiera dlań nagle nowych wartości, gdyż ukochana Marcela decyduje się podzielić jego los i wyjeżdża wraz z Janem Baltazarem.

Książka Locka, oparta na wciąż jeszcze aktualnym temacie wojennym, pisana jest ciekawie, choć razi nieco sztucznością w przedstawieniu osoby głównego jej Bohatera — Jana Baltazara. Niewątpliwie też, bez niezwiązanych ściśle z jej treścią, a niezbyt głębokich filozofowań profesora z chińczykiem, „Ród Baltazarów" zyskałby na lekkości i pogodnym nastroju charakteryzującym poprzednie powieści Locka. Przekład z angielskiego dobry.

Wiesław Strzałkowski — „PIEŚŃ ŻAŁOBNA O JÓZEFIE PIŁSUDSKIM" — *Bibljoteka Polska, Warszawa, 1935 r.*

Mit Józefa Piłsudskiego, potęga czynów Jego, to wielka epopea, tchnąca poezją walki, grozy i zwycięstwa.

Zakląć poezję, bijącą z czynów tego Człowieka na miarę nadludzką w słowo— wywołać tem napięcie i zrozumienie tych czynów, zmusić nietylko do przeczytania z zainteresowaniem, ale do przeżywania — to zadanie nie na miarę talentu a na miarę genjusza.

Jeżeli kiedykolwiek Czyn i Dusza Wielkiego Wodza zaklęte zostaną w strofy, będzie to epopea wspaniała, porywająca wszystkich, budząca dreszcz entuzjazmu, szarpiąca najskrytsze struny duszy polskiej.

Nie będzie to utwór, gubiący się w alegorjach i symbolach, prostem pisany słowem, słowem ludzi, którzy razem z Nim w ten czas bohaterski rzucili hasło — wyzwanie: „Nie chcemy od was uznania"!...

Utwory takie, wstrząsające sumieniem społeczeństwa, stanowiące przewrót w dziejach literatury, będące wytryskiem sił duchowych narodu, zdarzają się rzadko— ale mit Piłsudskiego, brzemienny bohaterstwem i wielkością, jest tem podłożem, na którem rozwinie się twórczość polska, czerpiąc z niego natchnienie i doczekamy się kiedyś wielkiego eposu o czynach Józefa Piłsudskiego.

Utwór tego rodzaju — co „Pieśń Żałobna o Józefie Piłsudskim", napisany pod wrażeniem pogrzebu Marszałka, oczywiście nie spełnia tych warunków, bodajże nawet nie oddaje nastrojów, jakie przeżywaliśmy w te dni ponure.

Nie przemawiają do nas pierwsze dwa wiersze: „Pieśń żałobna" i „Djalog", odnoszące się do samego pogrzebu — niema w nich majestatu śmierci Wodza, ani prostoty śmierci Żołnierza, ani smutku śmierci kochanego Człowieka. Ostatni wiersz „11 Listopad 1918 roku" jest bodajże najlepszy, najbardziej bliski oddania wrażeń tej chwili pamiętnej.

Wiersze pod względem formy stoją na dość wysokim poziomie.

T. J. Orlewicz: ZASADY KONSTYTUCJI 23 KWIETNIA 1935 ROKU. — *Bibljoteka Związku Zawodowego Pracowników Ubezpieczeń Społecznych w Polsce. Tom I. Warszawa 1935.*

Nowa konstytucja posiada już bogatą literaturę. Książka T. J. Orlewicza jest próbą szczegółowego omowienia i wytłomaczenia postanowień i założeń ideowych konstytucji kwietniowej. We wstępie scharakteryzował autor nową konstytucję na tle przemian zachodzących w świecie w pojęciach o państwie, a równocześnie przypomniał etapy pracy nad reformą konstytucji.

Główną treść książki stanowi obszerny komentarz (wyjaśnienie) do ustawy konstytucyjnej. Autor podaje tekst każdego rozdziału konstytucji, poczem omawia każdy rozdział zosobna. Omówienie tych rozdziałów jest bardzo nierównomierne a równocześnie także bardzo nierównowartościowe. Do komentarza pierwszego rozdziału p. t. „Rzeczpospolita" niepotrzebnie wplątał autor cały szereg innych postanowień, co tylko zaciemniło początkowe wywody. A przecież właśnie w takiem wydawnictwie uzasadnienie i rozwinięcie tych tez początkowych posiada szczególne znaczenie. Poza tem najwięcej miejsca poświęcił autor na omówienie rozdziałów o Prezydencie, Sejmie i Ustawodawstwie. Czytanie książki utrudnił autor zupełnie niepotrzebnie wtrąceniem szeregu zwrotów niezrozumiałych dla przeciętnego czytelnika.

Książka zawiera również pełny tekst ordynacji wyborczej do Sejmu, ordynacji wyborczej do Senatu, ustawy o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych, wydane w związku z rozpisanemi wyborami t. j. regulamin do zgromadzenia okręgowego, o spisach wyborców do Sejmu i o spisach wyborców do Senatu.

Przyznać jednak trzeba, że autor włożył dużo pracy, aby uprzystępnić zrozumienie zasad nowej konstytucji i konsekwencyj wynikających z wprowadzenia jej w życie.

Włodzimierz Długoszewski — WIOŚLARSTWO. *Gł. Księgarnia Wojskowa, Warszawa 1935 r.*

Książka W. Długoszewskiego miała za zadanie zapełnić lukę w dziedzinie naszej literatury sportowej, która, o ile chodzi o dzieła z dziedziny wioślarstwa, świeciła kompletną pustką. Istotnie jeżeli chodzi o stronę teoretyczną sportu wioślarskiego, to p. Długoszewski znakomicie wywiązał się ze swego zadania. Teorja wioślarstwa omówiona jest obszernie i wyczerpująco. Natomiast o ile chodzi o drugie zadanie, jakie ma u nas, gdzie sport jest jeszcze dosyć słabo rozwinięty, każda książka o jakimś z działów sportu, mianowicie popularyzacja i nauka; obawiam się, że nie zostało ono spełnione w stopniu dostatecznym. Do tego, aby książka ta była zarówno dobrą w zakresie popularyzowania i nauki wioślarstwa jak i w zakresie wiedzy teoretycznej o niem, przeszkadzają jej następujące wady: przeładowanie szczegółami, brak rysunków schematycznych do nauki wiosłowania, no i.... cena.

„Wioślarstwo" jest wydane nader starannie i stanowi cenny nabytek dla działów sportu bibljotek naukowych.